Nr. 48. Czwartek, 2 (14) Czerwca 1888 roku. Rok V.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

**Prenumerata**
*w Radomiu*

| | |
|---|---|
| Rocznie . . . . . . . | rs. 4 |
| Półrocznie . . . . . . | „ 2 |
| Kwartalnie . . . . . . | „ 1 |
| Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . | kop. 40 |

*z przesyłką pocztową:*

| | |
|---|---|
| Rocznie . . . | rs. 5 kop. — |
| Półrocznie . . | „ 2 „ 50 |
| Kwartalnie . . | „ 1 „ 25 |

**Ogłoszenia:**
Zwyczajne za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 łuta egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 14 Czerwca ś. Bazylego B. Dok. Kość.
„ 15 „ ś. Wita i Modesta MM.
„ 16 „ ś. Benona, Justyny i Jolanty.
„ 17 „ ś. Adolfa i Marcyana.

**Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137**
przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 40
Zachód „ „ „ „ 8 „ 22
Długość dnia . . . . godzin 16 „ 42
Przybyło . . . . . . „ 9 „ 4

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, W. Gruszczyńskiego* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Zuckra.*

## *Od Redakcyi*

### „Gazeta Radomska“,

pismo polityczne, społeczne i literackie wychodzić będzie nadal pod kierunkiem literackim p. *Henryka Hugona Wróblewskiego*, byłego współpracownika „Wieku“ i „Kuryera Warszawskiego“.

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Gazetę Radomską“ **na kwartał III** r. 1888 i za półrocze drugie tegoż roku, Redakcya ponawia uprzejmą prośbę o wczesne wnoszenie opłaty, nadmieniając, że za najdogodniejsze dla siebie i dla Szanownych prenumeratorów uważa przesyłanie jej bezpośrednio do Redakcyi.

**Przedpłata wynosi:**
**w Radomiu**

**Rocznie . . rs. 4**
**Półrocznie . „ 2**
**Kwartalnie . „ 1**
**Miesięcznie 40 kop.**
**Za odnoszenie do domu kop. 5 miesięcznie.**

**na prowincyi i w Cesarstwie**
prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, poczty, opasek i ekspedycyi:

**Rocznie . . rs. 5 k.**
**Półrocznie . „ 2 „ 50**
**Kwartalnie . „ 1 „ 25**

Redakcya mając nadzieję, że Szanowni prenumeratorowie nie będą opóźniali wysyłki opłaty, odnosi się do nich nadto z serdeczną prośbą *o łaskawe popieranie* w gronie znajomych i przyjaciół „Gazety Radomskiej“, która jako organ rzetelnie służący potrzebom naszej gubernii i społeczeństwu, coraz więcej zyskuje uznania.

Przedpłatę na „Gazetę Radomską“ przyjmują w Radomiu: księgarnie pp. Dubelta, Grohmana i Zukra, oraz handel win i delikatesów p. Wiktora Gruszczyńskiego i skład papieru Stanisława Rakowskiego.

## Głosy publiczne.

### XXII.

(*Z powodu fejletonu „Egzegeza“*).

Odkąd autor "Egzegezy" wtrącił tych „dwoje“ w przepaść, gdzie z nienawiścią i wzajemnemi żalami do siebie muszą spoczywać razem, myślę nieustannie jak długo potrwa ta epoka gniewu, które z nich będzie mędrsze i rękę do zgody poda?

Biorąc rzeczy ze stanowiska sprawiedliwości, przyznać potrzeba, iż inicyatywę powinna wziąć strona, która zawiniła.

Wina jest po „jego“ stronie.

Potrzebaż było, kochając gorąco, psuć dzieło boże i robić z istoty równej mu, rozpieszczone bawidełko?

Tu początek złego i smutny jego koniec. Jestem pewną, że przy początku genezy musiało być trochę inaczej.

Na scenę świata występuje w „Egzegezie“ para ludzi uprzywiljowanych. „Ona“, otoczona zbytkiem, psuta przez tego, który ją ukochał, a jednak kochał źle, bo nie szanował ducha, ubezwładnił ciało, stępił poczucie godności niewieściej.

Była widocznie i druga para, która przetrwała pochód postępu ludzkości i jest prawie tem samem dziełem, jakie wyszło z rąk Stwórcy.

Mówię o klasie ludu. Popatrzmy na wieśniaczkę a ujrzymy kobietę równo uprawnioną, nawet emancypantkę w całem znaczeniu tego wyrazu. Chociaż cywilizacya narzuciła tu swe prawa, podporządkowała artykuły zarówno obowiązujące obie klasy, ale u ludu rzadko kiedy uciekają się do prawa a sprawiedliwość sami sobie wymierzają — ku obopólnemu zadowoleniu.

Kobieta z ludu spełnia zadanie swego powołania zaszczytnie, mąż nazywa ją „moja kobieta“ a ona jego „mój chłop“.

Dom jej jest maleńkiem państewkiem, gdzie rządzi niepodzielnie, ale też pracuje twardo, bez odpoczynku, często do wyczerpania.

Nie ogląda się na porę roku, nie chodzi jej o zeszpecenie się na słońcu, słocie lub mrozie. Pracując nie ma się za ofiarę, nie obwinia swego przyjaciela za dolę, jaka jej przypadła w udziale.

Nie patrzmy na ich obejście gburowate i szorstkie słowa, oni się kochają i lepiej rozumieją swe cele od tych, którzy pozorną grzecznością pokrywają wzgardę i lekceważenie.

Wzgarda i lekceważenie, jakież to straszne słowa a jednak prawdziwe.

Więc matki, żony, córki bierzmy się do pracy, nie czekajmy aż podadzą nam dłoń, aby podnieść ku sobie.

Po co czekać, kiedy oni z sobą mają dość do roboty, aby wyleść z błota apatyi umysłowej, z małodusznych uciech, poniżających godność człowieka-męża.

Nie szukajmy po wszystkich kątach pracy, zacznijmy ją w domu od oszczędności czasu, trwonionego na próżne bieganiny i gadaniny o niczem, zniżmy wydatki na stroje, nie trzymajmy całej falangi sług i najmitek.

Uczmy dzieci nasze, aby sobie same służyły, sługę uważały jako pomocnicę w pracy a nie jako maszynę, która ma wszystko nam zrobić.

Gdy dzieci nauczą się same służyć, oszczędzą sobie przykrości i wielu zawodów w życiu, pracą fizyczną wzmocnią ciało, przez co umysł nabierze sprężystości i zaostrzy zmysły.

Pracując fizycznie, kształćmy zarazem nasz umysł, bądźmy pierwszymi nauczycielkami naszych dzieci, niech syn żądający objaśnienia, nie odchodzi z przekonaniem, że matka jego nic nie umie, że on od niej mędrszy.

Praca nasza będzie ciężką, oprócz zadowolenia i spokoju sumienia o spełnionym obowiązku dla nas samych nic nie przyniesie.

Ale myślmy o tem, że dobry ogrodnik nie dla tego sadzi drzewa, aby sam zbierał owoce; praca nasza będzie pracą dla przyszłego pokolenia.

Synowie nauczą się szanować matki, bracia — siostry, a te będą szanowane i równo uprawnione przez mężów, połączy to ich wspólność myśli, idei i pragnień, przez co życie się wyrówna, gorycze i żale umilkną.

Zapanuje harmonia i zgoda, pójdą dłoń w dłoń na złą i dobrą dolę.

*Kobieta.*

### XXIII.

(*Jeszcze kościół w Zwoleniu*).

W Nr. 123 „Kuryera Porannego“ z d. 4 maja b. r. wyczytaliśmy oryginalny artykuł redakcyi tegoż pisma, pod dewizą: „Kościół w Zwoleniu“, w którym zarzuca miejscowemu proboszczowi wandalizm i niszczenie starożytnych pamiątek.

Widocznie redakcya „Kuryera Porannego“ postanowiła skruszyć kopię za wygłoszony sąd jakiegoś indywiduum, które nazwiska swego podpisać nie śmiało.

Autor rzeczonego artykułu zapewne z pism peryodycznych dowiedział się o istnieniu kościoła i kaplicy Kochanowskiego w Zwoleniu, (jak to niegdyś pewien turysta wyraził się w „Przeglądzie tygodniowym“ o zaniedbaniu grobu naszego wieszcza), kiedy nie zna charakterystycznej granicy, jaka istnieje pomiędzy nawą kościelną a kaplicą pamiątkową.

Ani nawa ani ołtarze; tak wielki jako i boczne, żadnego wybitnego stylu nie przedstawiają a malowidła w nich nie odznaczają się artyzmem. Najcenniejszą zaś dotąd cechę starożytności stanowiły brudy i zaniedbanie.

Kościół sam jest własnością parafii i na przyprowadzenie go do stanu możliwego, ta złożyła 4.000 rs. „Czem chata bogata, tem rada“.

Co innego kaplica, ta posiada cechę starożytności, jest własnością narodową, społeczną, tutaj znajomości archeologicznej i światłej rady potrzeba a i odpowiednich funduszów z pamięcią że *bis dat, qui cito dat.*

Mając na względzie, że kaplica jest pamiątką narodową, ks. kanonik Bąkowski odniosł się do komitetu wydania dzieł Kochanowskiego o radę i pomoc ze składek publicznych, w odpowiedzi otrzymał jedynie uwagę, ażeby przy restauracyi nie uszkodzić cech stylu epoki a funduszów mają dostarczyć okoliczni obywatele. — Wszak genialna rada?

---

31

## PO BURZY.

OBRAZEK
*przez*
**Klemensa Juneszę.**

Z jakiem uczuciem w sercu Zosia opuszczała Lipów, łatwo się domyśleć. Rozczarowanie, zawód, ból, poczucie krzywdy ciężkiej przygniatały jej serce jak głazem, a wśród tego żalu i boleści przychodziło jeszcze na myśl pytanie co robić? dokąd się udać, w którą stronę się obrócić?

Tak niedawno jeszcze jedyny człowiek życzliwy. jakiego na drodze życia spotkała, ofiarowywał jej życzliwą pomoc swej siostry, a schorowaną matkę chciał przyjąć pod swój dach gościnny. Była to ofiara szlachetna i podyktowana przez szczerą życzliwość i sympatyę. Zosia rozumiała to dobrze, ale dziś już nie może z niej korzystać. Bez wątpienia panna Franciszka nie zostawi całego zajścia w tajemnicy, przeciwnie rozgłosi je, rozkrzyczy, żeby biedną dziewczynę na zawsze zgubić w opinii i potępić. Czyż wobec tego możliwem jest udawać się pod opiekę pani Władysławy, czy sam fakt pobytu pod jej dachem nie da powodu do nowych plotek i potwarzy? Może kobieta doświadczeńsza, więcej praktyczna i z życiem obyta rozumowała by inaczej, może właśnie przyszła by do wniosków wprost przeciwnych, ale Zosia inaczej zapatrywała się na tę sprawę. Nie chciała, by na jedyny jej majątek, na poczciwe, niczem nieskalane imię padał cień najmniejszy i sądziła, że gdy odjedzie daleko, jak najdalej z tych stron, to cel swój osiągnie.

— Zniknę — myślała sobie — zagrzebię się w najodleglejszej części kraju, jedyny tylko matce doniosę gdzie jestem, matce i jeszcze komuś! a gdy zejdę ludziom z oczu, to mówić o mnie przestaną, zapomną, żem istniała kiedy na świecie. Niczego też więcej nie pragnę, pracować, zarabiać dla matki, cierpieć i czekać dni lepszych... oto wszystko co mam do zrobienia.

Tak też uczyniła. Przyjechała do Warszawy i udawszy się do kantorów, znalazła posadę nauczycielki w bogatym, żydowskim domu w Kaliszu. Ponieważ sama pani osobiście przyjechała w celu wyszukania przewodniczki dla swych córeczek, a Zosia wymagań wielkich nie miała, przeto porozumienie nastąpiło zaraz.

Zosia napisała serdeczny list do matki, posłała jej prawie wszystkie pieniądze, zapracowane w Lipowie, ale o powodach opuszczenia posady przemilczała dyskretnie, nie chcąc ranić serca schorowanej kobiety. Po załatwieniu tej korespondencyi wsiadła do wagonu wraz z swoją nową pracodawczynią i udała się do objęcia obowiązków.

Wypadkowym sposobem dowiedział się pan Kamiński o odjeździe Zosi z Lipowa. Powracając z miasta spotkał pana Leona, który zapewniwszy go, że panie już zdrowe, że nerwy ich są zupełnie spokojne, zaprosił go do siebie na chwilę.

Istotnie panie wyglądały bardzo dobrze. Pani Anna była w doskonałym humorze, a baronówna wesoła i uprzejma jak nigdy. Grała, śpiewała i bawiła gościa wesołą, dowcipną rozmową. Kamiński wszakże co raz na drzwi spoglądał, jakby spodziewając się, że wnet nadejdzie powinna ta, którą tak gorąco widzieć pragnął.

Nie mogąc się przyjścia Zosi doczekać, zwrócił się z zapytaniem wprost do baronównej.

— Proszę pani — rzekł — czy panna Zofia nie będzie dziś widzialna?

Ruda piękność zmarszczyła brwi.

— Przepraszam! — rzekła — o kogo panu idzie?... kto jest panna Zofia?

— Dziwne pytanie! nauczycielka pani siostrzeniczek, wszak nie ma innej panny Zofii w Lipowie.

— Wybaczy pan, ale ta osoba nie zajmowała i nie zajmuje mnie wcale. Jeżeli jednak zależy panu co na tej wiadomości, to mogę panu powiedzieć, że owa panna opuściła już Lipó i wyjechała.

— Dokąd? — zawołał zdumiony Kamiński.

— Nie umiem pana objaśnić. Nie byłam w stosunkach przyjaźni z tą panną i nie pytałam jej zkąd przybyła, ani też nie byłam ciekawa wiedzieć dokąd ma zamiar się udać.

Kamiński wargi przygryzł ze złości.

— Ale — rzekł — może pani wiadomy jest powód nagłego wyjazdu panny Zofii?

— Nie wiem, doprawdy... podobno jakiś skandalik, romans czy coś podobnego.

— To nieprawda! — zawołał z oburzeniem.

Baronówna podniosła się z krzesła.

— Samo oburzenie pańskie — rzekła — dowodzi, że to prawda. Te panie mają zawsze swoich rycerzy...

Z temi słowy panna Franciszka opuściła salon.

(*D. c. n.*)

Nie ulega wątpliwości, że figury, które założyły sobie zrobić interes na anszlagowych robotach, (na co ks. Bąkowski w ręku dowody posiada) niechętnym okiem patrzą, że rachuby ich nie dopisały; ale to smutniejsza, że organ pisze wbrew swemu zadaniu, wdaje się w nieuzasadnione plotki i naraża się na możliwą odpowiedzialność.

My tutaj Panie Redaktorze z za zielonego stolika sądów nie wydajemy; — umiemy ocenić całą gorliwość obecnego proboszcza, który nie szczędząc pracy i wieku, wszystkie roboty pod swoim bezpośrednim nadzorem prowadzi i wiele, małemi stosunkowo środkami robi.

Byliśmy świadkami, jak poprzednie restauracye kosztem równej wysokości skła dek dokonywane były. Skrobało się białe a malowało na żółto; potem skrobało się żółte a bieliło na biało. Ale wtedy wandalizmu nie zarzucano, bo wilk był syty a owca podskubana.

A toż Panie Redaktorze „Kuryera Porannego", dzisiej ekstrapocztą jeździć nie potrzeba, ażeby poznać pamiątki narodowe. Bilet z Warszawy do Garbatki a ztąd dwie milki małe do Zwolenia, to dla miłośnika archeologii nie tak wiele znaczy a tak małą ofiarą, możnaby uniknąć potwarzy i poznać to, czego się nie znało.

*Joachim Karczewski.*

# DZIEWCZĘCIU.

Cóż ci poświęcić luby aniele,
W twych marzeń bukiet, jaki wpleść kwiat,
Bo kwiatów pięknych jest bardzo wiele,
Jak ty wiośnianych w rozkwicie lat,
I jak ty tęsknych, luby aniele...

Czy skroń twą w kwiaty ustroić róży,
Czy w lilję białą z poranku łzą?
Czy też w pierwiosnek — co wiosnę wróży,
Choć śniegi jeszcze brylantem drżą?
Powiedz... czy w kwiat cię ustroić róży?

Ja... w niezabudki, w to drobne kwiecie,
Ustroję pierś twą i twoją skroń,
Abyś cierpliwie znosiła w świecie
Burze... przebyła cierpienia toń...
Na niezabudki spojrzawszy kwiecie.

W kwiaty pamięci... jeszcze w nie wplotę
Kilka serdecznych dla ciebie rad,
Z nich prawdy nici wysnuwaj złote,
Co cię osłonią od życia zdrad...
Bo w niezabudki prawdę ci wplotę.

W tem drobnem kwieciu... idź w świat me [dziecię,
Rozumną zawsze i świętą bądź,
A gdy cię kamień bolów przygniecie...
W przebaczeń harfę z anielstwem trąć,
I w niezabudkach idź w świat me dziecię.

O! idź z nadzieją w to walki życie
Niechaj cię wiara słoni od burz,
Idź, boś w młodzieńczym jeszcze zachwycie...
Boś jest podobna do kwiecia róż...
Idź... miłość prawdy niosąc w to życie!

Ziemię rodzinną kochaj z zapałem,
O niej w modlitwach, w snach twoich marz,
Ona niech będzie twym ideałem,
O niej w rozmowach z miłością gwarz,
I o niej śpiewaj piosnki z zapałem!

A gdy się zbudzi twe serce senne
I gdy uczujesz, że tęsknie drży,
Pokochaj szczerze — o! bo promienne,
Anielskie pierwszej miłości sny,
One obudzą twe serce senne!

Bądź, czułą, tkliwą, o! bądź aniołem,
Ocieraj z oczów twych bliźnich łzę;
Niech wiedza nad twem jaśnieje czołem,
Niech słodkie będą wyrazy twe,
Pocieszaj wszystkich... bądź im aniołem!

Weź niezabudki odemnie kwiecie
I życzeń szczerych choć kwiatek ten,
A może kiedyś... kiedyś... we świecie
Przypomnisz sobie jakby przez sen,
Od kogo wzięłaś pamięci kwiecie!

*Hugo Wróblewski.*

## Z Sądów.

*Sprawa o upór władzy.*

W dniu 4 czerwca r. b. miejscowy sąd okręgowy decydował w sprawie 21 osób, włościan ze wsi Rogowa, pow. radomskiego, oskarżonych o opór władzy. Przebieg tej doniośiejszego znaczenia sprawy jest następujący.

Komisarz sądowy, p. Dobrowolski, miał poruczone wyegzekwować na rzecz majoratu Rogów rs. 586 kop. 44½, sumę przynależną na mocy wyroków sądowych wyżej wymienionemu majoratowi od wielu włościan wsi Rogów za samowolne wypasanie bydła i zbieranie siana z łąk majoratu.

Pan D., mając do czynienia ze znaczną liczbą dłużników i przewidując opór, udaje się do wsi Rogowa w asystencyi naczelnika powiatu i ziemskiej straży.

Włościanie, poduszczani, jak to śledztwo sądowe wykazało, przez jakiegoś pokątnego doradcę, który za zbawienne swoje rady zdążył wycisnąć z nich różnymi czasy rs. 350, po przybyciu pana D. zebrani tłumnie tak mniej więcej w liczbie 200 ludzi oświadczyli na wstępie, że płacić nie myślą a siana aresztować nie pozwolą, gdyż wyroki sądowe, skazujące ich na zapłacenie 586 r. 44½ kop., z powodu że łąki są własnością włościan, były niesłuszne.

Kiedy, nie bacząc na to, naczelnik powiatu, otoczywszy strażą ziemską dom jednego z wieśniaków, chciał w ten sposób dać możność panu D. przystąpić do czynności, włościanie cisnąć się tłumnie i wtargnąwszy do chałupy, zamiar naczelnika unicestwili i zniewolili p. D. do zaprzestania czynności.

Postępowanie takie włościan wsi Rogów zaprowadziło na ławę oskarżonych 21 osób. Sąd po parogodzinnem śledztwie sądowem, biorąc na uwagę, że włościanie wsi Rogów działali w danym wypadku tłumem, że gwałtów żadnych ani na osobie p. D., ani dodanej mu do pomocy ziemskiej straży nie popełnili, że żaden z nich nie był uzbrojony, że wszyscy mężczyźni, z małymi wyjątkami, jednako winni, na mocy art. 265, 266 i 2 stop. 38 kodeksu karnego głów. i poprawcz., skazał włościan wsi Rogów w liczbie 13, a mianowicie: Macieja Czubaka, 52 lat, Franciszka Rajka, 45 lat, Macieja Kalugę, 50 lat, Franciszka Kulbę, 50 lat, Wawrzyńca Kalugę, 25 lat, Ignacego Czernotę, 40 lat, Józefa Antosa, 32 lat, Franciszka Parszewskiego, 40 lat, Joachima Bonaczka, 40 lat, Juliana Kalugę, 39 lat, Antoniego Czarnotę, 52 lat, Walentego Czubaka, 67 lat i Andrzeja Kalugę, 38 lat, na 4 miesiące więzienia.

Oskarżonym w danej sprawie kobietom, a mianowicie: Maryannie Zdziech, 26 lat, Balbinie Czarnota, 38 lat, Katarzynie Bąk, 38 lat, Józefie Kaluga, 35 lat i Maryannie Czarnota, 30 lat, sąd wziąwszy na uwagę ich drugorzędną w danej sprawie rolę, z powodu zależności od swoich mężów i nizkiego poziomu umysłowego, na mocy art. 134 i 135 kodeksu kar. głów. i poprawczego uznał za stosowne zredukować karę do 2 miesięcy więzienia.

Trzech pozostałych jeszcze mężczyzn: Wojciecha Nowaka, 57 lat, Franciszka Zdziecha, 55 lat i Stanisława Iwańskiego, 35 lat, ponieważ śledztwo sądowe wykazało, że wyżej wymienieni żadnego udziału w przestępstwie nie przyjmowali, z mocy 1 punktu 771 art. ustawy postępowania karnego sąd od odpowiedzialności uwolnił.

## Wiadomości bieżące.

**O banku** włościańskim „Kraj" podaje jeszcze następujące informacye. Dla uzyskania pożyczki interesowani będą musieli złożyć punktacyę, podpisaną przez obie strony i należycie zaświadczoną, z wymienieniem nabywców, ilości morgów i ceny morga. W razie, gdyby cena sprzedawanego gruntu przenosiła wysokość pożyczki, jaka może być udzieloną, w punktacyi winien być wyrażony sposób spłaty resztującego szacunku. Nadto przy nabywaniu ziemi przez całą gromadę wymaganą będzie w banku uchwała gromadzka, zapadła większością ⅔ włościan i zaświadczona przez zarząd gminy, przy nabywaniu zaś ziemi przez spółkę włościan — solidarne poręczenie za dług. W Królestwie oprócz powyżej wymienionych, wymagane będą jeszcze następujące dowody: 1) zezwolenie miejscowego komisarza włościańskiego i 2) świadectwo wójta gminy co do ilości głów w rodzinie i ilości posiadanej przez nią ziemi. Sprzedawcy gruntów będą musieli przedstawić: 1) opis dóbr i oszacowanie ich przez Towarzystwo Kredytowe; 2) mapę lub plan wraz z rejestrami pomiarowym i klasyfikacyjnym; 3) wyciąg z wykazu hypotecznego; 4) świadectwo naczelnika powiatu co do podatków gruntowych. Czynności przedwstępne przy udzielaniu pożyczek będą dopełnione przez filie czy oddziały, przyznawanie pożyczek będzie się odbywało w radzie centralnej w Petersburgu. Po zapadnięciu decyzyi prowizorycznej filia zawiadamia włościan o wysokości pożyczki, ci ostatni spisują ze sprzedawcą akt hypoteczny i przesyłają go do Petersburga. Jeżeli rada uzna akt za niezgodny z warunkami, odmawia pożyczki i akt traci wszelką moc prawną, w przeciwnym razie akt idzie pod rozpoznanie wydziału hypotecznego i odpowiednia treść z adnotacyą o akceptacyi rady wchodzi do wykazu na pierwszy numer, poczem następuje wypłata przez filię miejscową. Do filii należy w dalszem ciągu wyjednywanie rozpłaty długu ratami i egzekucya pożyczek. Pożyczki z terminem lat 24 i pół udzielane będą na 8½%, z terminem zaś 37 i pół lat na 7½% łącznie z amortyzacyą i kosztami.

**„Kraj"** dowiaduje się, iż zarządzającym wydziałem banku włościańskiego w Warszawie ma być mianowany r. st. Tiełow, obecnie komisarz do spraw włościańskich pow. nieszawskiego.

**Wydział** ziemski zwrócił się w tych dniach do gubernatorów w Królestwie z prośbą o przedsięwzięcie stanowczych środków w celu powstrzymania alienacyi osad włościańskich na rzecz osób do stanu tego nienależących. Stwierdzono, że nielegalne wydawanie przez zebrania gromadzkie świadectw o pochodzeniu włościańskiem osobom innych stanów bywa w większości wypadków następstwem niedostatecznego nadzoru nad zebraniami gromadzkiemi. Wydawanie podobnych świadectw pociąga za sobą częstokroć skutki niemożliwe do usunięcia, zarówno dlatego, że uchwały zebrań gromadzkich nie posiadają zwykle wad formalnych, a władze włościańskie nie mają prawa rozpoznawania kwestyi w zasadzie, jak również z powodu tego, że o wypadkach tego rodzaju władze włościańskie dowiadują się najczęściej po upływie lat kilku, kiedy osady znajdują się już w rękach trzecich nabywców. Zdaniem wydziału ziemskiego, uchybienia powyższe dałyby się zupełnie usunąć lub przynajmniej znacznie ograniczyć przy użyciu środków właściwych. Do takich należy przedewszystkiem interwencya komisarzy do spraw włościańskich, którzy powinni tłomaczyć zebraniom gromadzkim właściwy cel ograniczeń sprzedaży osad włościańskich, oraz zadanie zebrań, obowiązanych do wydawania świadectw zgodnych z rzeczywistością. Środkiem kontroli nad uchwałami byłoby obowiązkowe wnoszenie ich do ksiąg gminnych. Jednocześnie zwrócono uwagę i na rolę wójtów gmin w tej kwestyi; ci ostatni bowiem, wydając świadectwa o pochodzeniu włościańskiem, mogą odmówić ich wydania niezależnie od uchwały gromadzkiej.

## Z miasta.

**Wiadomości kościelne.** Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawi się w następującym porządku: w niedzielę o godz. 7-ej prymarya z wystawieniem Najś. Sakr., o godz. 9-ej msza św. uczniowska, o 11-ej suma z katechizmową nauką, którą wypowie ks. Mieczysław Krajewski. Nieszpory tak w sobotę, jak i w niedzielę o godz. 4-ej po południu.

W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiać się będą: o godz. 7 rano codziennie prymarya z wyst. Najśw. Sakr., o godz. 8, 9 i 10 msze św.

W kościele po-Bernardyńskim wczoraj odpust św. Antoniego. W niedzielę o g. 9-ej rano wotywę odprawi ks. Tiakor, o g. 11-ej sumę celebrować będzie ks. rektor Krawczyński, podczas której ks. Tiakor wygłosi słowo Boże. Nieszpory o godz. 5-ej popołudniu.

**Dyrekcya** szczegółowa Towarz. Kredytowego Ziemskiego w Radomiu zawiadamia właścicieli dóbr w obrębie Dyrekcyi szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu położonych, a Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu zastawionych, że już otrzymała rejestra poborowe raty 1-ej z r. 1888 od pożyczek 5% seryi I, II, III, IV i V-ej.

Wzywa przeto stowarzyszonych, iżby z opłatą tejże raty, dla uniknięcia prawem przepisanej egzekucyi, przed dniem 1 (13) czerwca 1888 r. pośpieszyli.

**Stan** zdrowia p. M. G. lepszy — temperatura ciała nie zwiększa się.

**Popis muzykalny.** Doroczny popis uczennic p. Aliny Szenk odbędzie się w sali resursy miejscowej w dniu 29 b. m., na który sympatyczna i utalentowana pianistka zaprasza rodziców, opiekunów i wogóle wszystkich, interesujących się stroną pedagogiczną fortepianu.

Programy drukowane sprzedawane będą przy wejściu.

Według udzielonej nam informacyi w popisie tym przyjmie udział 20 uczennic, które oprócz utworów solowych wykonają dzieła Bethowena, Haydena, Schuberta, Mendelsohna, Rubinsteina, Schopina itd. na 4 ręce i na dwa fortepiany na 8 rąk.

Niewątpliwie, że popis ten uczennic znanej w mieście naszem i wysoce cenionej pianistki wypełni salę resursową po brzegi.

**Wyjaśnienie.** Otrzymujemy pismo następujące:

*Szanowny Panie Redaktorze!* W 47 numerze „Gazety Radomskiej" zamieszczono artykuł o usunięciu raz na zawsze z wieży ratuszowej piorunochronu, dla tego jedynie, żeby nie straszył gołębi.

Ponieważ artykuł ten ogłoszono bez najmniejszej podstawy, a tym sposobem zrobiono zarzut najniesłuszniejszy, przeto w imię prawdy zechciej Sz. Panie przyjąć słów parę wyjaśnienia w tej sprawie.

Przed dwoma laty gdy przystąpiono do gruntownej odnowy gmachu magistratu, a jednocześnie do przybudowania części tuż przy wieży w celu powiększenia archiwum magistratu, jako też i mieszkania p. Policmajstra, okazała się konieczność usunięcia żelaznego łańcucha od piorunochronu. Pozostawienie na wieży samej igły magnesowej wraz z chorągiewką było nader niebezpiecznem dla mieszkańców gmachu ratusza, tymbardziej, że drzewce, na którem była umocowana chorągiewka, okazało się spruchniałem, tak więc podwójne było niebezpieczeństwo — raz dla lokatów gmachu na wypadek uderzenia piorunu, a drugi raz dla przechodniów w razie złamania się drzewca z chorągiewką w czasie burzy, a nawet i większego tylko wiatru.

Obecnie roboty przy restauracyi gmachu już są ukończone, lecz jeszcze nie zatwierdzono anszlagu na ustawienie i odpowiednie przeprowadzenie piorunochronu, i to jedynie jest przyczyną opóźnienia w przyprowadzeniu wieży ratuszowej do stanu pierwotnego.

Nadmienić jeszcze muszę, że wieża po nad dachem wznosi się w górę przynajmniej sążni 8, a chorągiewka po nad wieżą zapewne na odległość dwóch sążni się mieści, trudno więc przypuścić, żeby gołębie, siedzące na dachu, były tak bojaźliwie usposobione do chorągiewki. Nakoniec amator gołębi dla takiej błachostki nie chciałby i dalekim jest robić komukolwiek z mieszkańców miasta przykrości, naturalnie o tyle, o ile sam sam się kto nie narazi.

**Na czerwiec.** Według wskazówek metereologów na r. b. czerwiec ma być wogóle suchy, w początku i w końcu zmienny, około środka gorący.

**Z wypadków miejskich.** We wtorek d. 12 b. m. o g. 7 rano krawiec, Moszek Szymko Berkowicz, idąc ulicą Warszawską, umarł nagle. Przyczyną śmierci anewryzm serca.

**Wesołe towarzystwo.** W niedzielę grono przyjaciół, złożone z ośmiu osób, łącznie z kobietkami, po powrocie z wycieczki zamiejskiej, wstąpiło na zakończenie libacyj do restauracyi Kor..., gdzie do późnej nocy bawiło; na nieszczęście jedna z kumoszek, wymowniejsza, poróżniła całe towarzystwo, które się poczęło bić pomiędzy sobą i dopiero wdanie się w tę sprawę policyi położyło tamę awanturze. Nazajutrz po przespaniu się w kozie, niektórym damom brakowało warkoczy lub części splotów, mężczyźni zaś prawie wszyscy mieli twarze podrapane lub popodbijane oczy.

Całe wesołe towarzystwo pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, oraz polecono

mu zapłacić za szkody, zrządzone w restauracyi.

Tak się zabawić, to aż miło!

**Nieproszeni goście.** Introligator, starozakonny T., w tych dniach wydawał córkę za mąż; na gody weselne przyładowane było dość sute przyjęcie i wszystko to zniesiono do piwnicy. Zawodu jednak nie małego doznał, zastawszy nazajutrz piwnicę otwartą i w dodatku próżną.

Przy poszukiwaniach policya znalazła w miejscowości nieco oddalonej od miasta w ogrodzie pomiędzy krzakami antałek z piwa próżny, antałek z porteru i kilka kawałków ryby podeptanej, oraz kawałki rozbitych półmisków.

Ponieważ podejrzenie pada, że nieproszonemi gośćmi były pewne..... indywidua, zarządzono więc energiczne śledztwo.

**Otrzymujemy** pismo następujące:

*Szanowny Panie Redaktorze!* Niejednokrotnie czytałem w piśmie Szanownego Pana, że handlarzom nie wolno jest przed godziną 12-tą w południe wykupywać nabiału, jaj i wszelkich produktów spożywczych. Tymczasem zakaz ten wielce racyonalny stał się martwą literą, gdyż całe falangi handlarzy o każdej porze dnia wykupują produkty owe z ręki pierwszej — ze szkodą mieszkańców, którzy nabywać je potem muszą po cenie o wiele wyższej. Należałoby więc dla dobra ogółu przywrócić moc obowiązującego przepisu, postanowionego przecież w celu ochrony od wyzysku handlarzy i spekulantów.

*Kupujący.*

**Do Lublina** wyjeżdża Tow. p. Sarnowskiego a nie do Warszawy, jak gazety donosiły, okazało się bowiem, iż „zawysokie Doliny progi — na p. Sarnowskiego nogi“.

## Z okolicy.

**Z Jedlni** otrzymujemy pismo następujące: Dnia 3 czerwca, jak już wam wiadomo, Jego Ex. ks. biskup Sotkiewicz przybył do Jedlni a nazajutrz nierozerwalnym węzłem małżeńskim połączył p. Łuniewskiego z p. Stanisławą Kolasińską. Czcigodny pasterz, mimo pleury, której się nabawił przy wizycie kościołów swojej dyecezyi, przybył umyślnie do Jedlni, aby tu w cichem ustroniu wiejskiem pobłogosławić siostrzeńcy swojej na nową drogę jej życia.

Powitany przez proboszcza miejscowego, ks. kanonika Stawskiego, dostojny gość zamieszkał w domu plebańskim, zkąd nazajutrz udał się procesyonalnie do kościoła, poprzedzony tłumami pobożnego ludu Jedlniańskiego, który, dowiedziawszy się o przybyciu pasterza wypadkowo, zgromadził się jednak bardzo licznie. Lud ten dawno już nie widział wśród siebie Biskupa dyecezyi, można więc pojąć z jaką radością i czcią najgłębszą otoczył pasterza, który na wsze strony darzył kornie schylonych Jedlniaków błogosławieństwem.

O godzinie 10 i pół rozpoczął się obrzęd ślubny uroczystym hymnem „Veni Creator“, poczem najdostojniejszy pasterz odprawił mszę świętą na intencyę nowozaślubionych.

W końcu, wychodząc z tekstu psalmu 118 *Beati immaculati in via, qui ambulant, in lege Domini*, wskazał treściwie oblubieńcom przyjęte na siebie ciężary pożycia małżeńskiego, zachęcając razem do postępowania tą drogą niepokalaną, która do wiekuistego szczęścia prowadzi.

Po skończonem nabożeństwie, najdostojniejszego pasterza, jak nie mniej przybyłych na ten obrzęd krewnych i przyjaciół podejmował gościnnie miejscowy proboszcz, ks. kanonik Stawski.

Szczęść Boże młodej i nadobnej parze!

**Z Szydłowca** donoszą nam, że dzięki staraniom p. M., lekarza miejscowego, kółko osób znajomych miejscowych i z okolicy zbiera się kolejno, mniej więcej raz na tydzień i zamiast gry w karty wieczór przepędza, nieraz do późnej nocy, poświęcając go muzyce.

Tak miłe spędzanie chwil wolnych od zajęć zachęciło i innych miłośników muzyki do przyjęcia udziału w tych zabawach, tak, że dziś po pięciomiesięcznem trwaniu kółko to doszło do tego, że utworzyło sobie orkiestrę, złożoną z 12 osób, grających na różnych instrumentach rznięytch i dętych.

Przyznać należy, że wszystkie osoby, pomimo zakątka, w jakim mieszkają, zasługują na uznanie, a przykład ich byłby godnym do naśladowania i w Radomiu.

*X.*

**Z Niekłania** korespondent pisze:

Przed kilku tygodniami spaliły się tu obora i spichlerz. Bydło wyratowano; ze spichlerza wyniesiono kilkaset korcy zboża. Pomimo to jednak pastwą płomieni stało się około 600 korcy rozmaitego ziarna. Stratę obliczają na 2.000 rs. Z jakiej przyczyny powstał pożar, nie wiadomo.

*Krynica.*

## *Dla chmielarzy.*

Ogólne zainteresowanie się chmielarstwem, wywołane zawiązującem się Towarzystwem dla zbytu chmielu produkcyi krajowej, spodziewać się należy, że i w naszej gubernii w swoim czasie się objawi, a to tem pewniej, że w okolicy bliższej i dalszej Radomia posiadamy kilkanaście plantacyi chmielu i to prowadzonych na większą skalę.

To też w dniu 16 b. m., przeznaczonym na zebranie się założycieli warszawskiego Towarzystwa chmielarskiego, spodziewać się należy znaczniejszego zjazdu ziemian naszej okolicy. Zapisywanie się na udziały jest rzeczą pożądaną w dobrze zrozumianym interesie samych plantatorów, którzy oby raz mogli się wyzwolić od zależności spekulantów zagranicznych, robiących doskonałe interesa na naszym chmielu.

Rzeczą jest wiadomą, że chmiele nasze są również dobre, jak zagraniczne, tylko należy je nietylko umiejętnie plantować, ale i zbierać, suszyć, a głównie przy pakowaniu zachować warunki wymagane przez piwowarów.

Dla uczynienia temu zadosyć w r. b. został sprowadzony chmielarz z Czech i ten objął kierunek nad paru plantacyami w bliższej okolicy Radomia.

Jest to w każdym razie dodatni objaw zabiegliwości ze strony naszych ziemian, co z przyjemnością zaznaczamy, łącząc zarazem życzenia, aby ich usiłowania pomyślny uwieńczył skutek.

## Z kraju.

**W Warszawie** we czwartek odbyło się założenie kamienia węgielnego pod budynek szwalni dobroczynnej. W instytucyi tej znajdzie pomieszczenie 400 dziewcząt.— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się wycieczka botaniczna członków Tow. ogrodniczego.— Otwarcie wystawy inwentarza nastąpiło w sobotę o godzinie 2-ej popołudniu w obecności gubernatora warszawskiego Mendena.— W niedzielę zwiedziło wystawę 10.000 osób.— We wtorek komitet jarmarku na wełnę dopełnił otwarcia placu jarmarcznego, wagi rozpoczęły już swoją działalność. Jarmark oficyalny rozpocznie się d. 15 b. m.

**W Nowym Dworze** w niedzielę wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył większą część miasta. Straż ogniowa warszawska z rozkazu Głównego Naczelnika kraju niosła pomoc nieszczęśliwym. Pomimo energicznego ratunku spłonęło 180 domów a 3.000 jest osób bez dachu. Klęska pożaru dotknęła została przeważnie ludność izraelska. Synagoga i kilka większych budowli spłonęło.

**W Piotrkowie**, jak zaznacza organ miejscowy „Tydzień“, budowa gmachu Dyrekcyi Szczegółowej Tow. Kred. Ziemsk. kosztuje 80.000 rs.— W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tombola na dochód straży ogniowej ochotniczej.

**W Kaliszu** ku uczczeniu pamięci ks. Karola Pollnera, biskupa sufragana kujawsko-kaliskiego, wmurowaną będzie tablica pamiątkowa w kościele św. Mikołaja.

**W Orchowie** za Bugiem otwarcie przytułku dla inwalidów kolejowych nastąpi jeszcze w r. b. Na początek przytułek rzeczony pomieści 28 rodzin inwalidów i 28 kawalerów. Przy nowym zakładzie filantropijnym znajdować się będzie: szpital, apteka, szkoła i warsztaty.

**W Spale** i Skierniewicach pałace cesarskie odnawiane są na zewnątrz.

## Regulamin

*rosyjskiej wystawy piscykultury i rybołówstwa, w St. Petersburgu 1888 r.*

§ 1. Pozostające pod protekcyą Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza rosyjskie Towarzystwo piscykultury i rybołówstwa, urządza w Petersburgu r. w 1888 rosyjską wystawę piscykultury i rybołówstwa a przy niej zjazd miłośników rybołówstwa.

§ 2. Wystawa organizuje się w celu: 1) Wyjaśnienia stanu, w jakim się obecnie znajduje rybołówstwo w Rosyi. 2) Zapoznania kupców i konsumentów z różnorodnemi produkcyami rybołówstwa rosyjskiego. 3) Dania możności kupcom ryb zapoznać się z narzędziami, służącemi do rybołówstwa a także ze sposobami przygotowania produktów z ryb. 4) Rozpowszechnienia wiadomości o sztucznem rozmnażaniu ryb w połączeniu z racyonalnem prowadzeniem stawów.

§ 3. Celem zaznajomienia miejscowych kupców ryb z współczesnemi sposobami rybołówstwa i piscykultury za granicą, przypuszczeni zostaną do udziału w wystawie, podług uznania zarządzającego komitetu, zagraniczni wystawcy, których wyroby mogą w danym razie przedstawiać szczególną wartość.

§ 4. Zjazd ma za cel: dać możność miłośnikom piscykultury, przy wzajemnem zapoznaniu się, zamienić z sobą poglądy, i na posiedzeniach zjazdu obmyśleć sposoby, sprzyjać mogące dalszemu rozwojowi piscykultury i handlu rybnego.

§ 5. Fundusze, niezbędne na utrzymanie i otwarcie wystawy, formują się: *a)* z subsydyum rządowego, oraz takich że subsydyów publicznych i prywatnych; *b)* z opłaty, pobieranej od wystawców za zajmowane place; *c)* z opłaty, pobieranej za wejście na wystawę i *d)* z opłaty za katalogi, plany wystawy i t. p.

§ 6. Komitet zarządzający wystawy w swoich czynnościach opiera się na obecnym „Regulaminie“ i instrukcyi, zatwierdzonej przez Zarząd Towarzystwa. Do atrybucyj komitetu należą wszelkie rozporządzenia co do urządzenia i utrzymania wystawy oraz co do pobierania i wydawania sum pieniężnych.

§ 7. Komitet zarządzający wystawy zajmuje się sprawami możliwie wczesnego porozumienia się z eksponentami, Towarzystwami naukowemi i innemi osobami i instytucyami a także ogłasza w swoim czasie termin rozpoczęcia i zakończenia wystawy, termin przyjmowania rzeczy na wystawę i w ogóle wszelkie prawidła, tyczące się dostarczenia, rozlokowania i zabrania okazów, oraz zwiedzania wystawy i t. p.

§ 8. Sprawozdanie z obrotu sum pieniężnych, natychmiast po ukończeniu wystawy, komitet zarządzający przedstawia zarządowi Towarzystwa, dla sprawdzenia i ogłoszenia do publicznej wiadomości.

§ 9. Wystawa funkcyonować będzie od dnia 15 (27) listopada 1888 r. po dzień 1 (13) stycznia 1889 r. (włącznie).

§ 10. Okazy przyjmowane na wystawę, wyszczególnione są w załączonym programie.

§ 11. Na wystawie utworzony zostanie komitet ekspertyzy, złożony z członków rosyjskiego Towarzystwa piscykultury i rybołówstwa i innych biegłych, zaproszonych przez zarząd Towarzystwa. Komitet ekspertyzy udziela nagrody w formie złotych, srebnych i bronzowych medali oraz listów pochwalnych, na zasadzie oddzielnych przepisów, zatwierdzonych przez zarząd Towarzystwa.

*(D. c. n.)*

## Ze świata.

**Polki na obczyznie.** Na odbytej przed niedawnymczasem wystawie introligatorskiej w New-Yorku powszechną zwróciły uwagę roboty rodaczki naszej, panny Celestyny Micińskiej. Były to wielkie tomy „in folio“ z pięknemi wycinkami, pomiędzy któremi znajdowało się kilkanaście tytułów polskich. — Klementyna Wiśniewska, córka pedagoga, zamieszkała w Peszcie, otrzymała w Sorbonie pierwszą nagrodę za opracowanie tematu „O Pasteur'ze i jego wynalazkach“.



## Ofiary.

Na kolonie letnie X. złożył w redakcyi naszej rs. 3.

## Rozmaitości.

**Aforyzm.** Małżeństwo jest dodawaniem, które prowadzi do mnożenia, a często — doprowadza do dzielenia.

**Spostrzeżenie kobiece.** Ilekroć posłyszysz: „Kochałem cię szalenie, a dziś kocham cię niemniej jak wprzódy“, możesz śmiało odrzucić drugą połowę zdania, a pierwszą tłómaczyć sobie tak: „nie kocham cię już wcale“.

## Wiadomości polityczne.

Obecna sytuacya polityczna Europy jest ciągle nieokreślona. Wszędzie pragną pokoju, choć wszędzie zbroją ludy od stóp do głów. Zresztą pokój ten w pikoelhaubie z bagnetem w ręku i z wymierzonemi w piersi narodów armatami — trwać będzie jeszcze może długo, a jak „Graždanin“ powiada, że prawdopodobnie lato jeszcze przejdzie spokojnie, a co będzie dalej... nie wiadomo.

Rząd austryacki, jak donoszą telegramy, oprócz kredytu zwyczajnego 98 milionów i nadzwyczajnego 21 milionów złr. na cele wojskowe, domaga się od delegacyj wspólnych osobnego jeszcze kredytu nadzwyczajnego w ilości 47 milionów złr. na cele zabezpieczenia wojennego monarchii. Wydatki te motywują się potrzebą wzmocnienia sił zbrojnych państwa, dającego tem silniejszą rękojmię pokoju.

Dziwny pokój doprawdy!

Z Budapesztu donoszą, że cesarz Franciszek Józef, przyjmując prezesów delegacyj wspólnych, wypowiedział następujące słowa:

W ciągu kilku miesięcy, które upłynęły od czasu, jak was ostatni raz widziałem zebranych dokoła mnie, w położeniu politycznem nie zaszły zasadnicze zmiany. Zgon mojego długoletniego przyjaciela i sprzymierzeńca cesarza Wilhelma, głęboko mnie zasmucił. Pocieszą mnie to jedynie, że nie mniej ścisłe i serdeczne związki, łączą mnie z cesarzem Fryderykiem, w pełni odpowiadają wiążącym obydwa sąsiednie mocarstwa ogniwom przyjaźni i pokojowego sojuszu. Stosunki monarchii mojej z innemi państwami nie przestają nosić charakteru przyjacielskiego. Europa cieszy się także, jak dawniej, dobrodziejstwami pokoju. Jeżeli pomimo tego rząd mój widzi się, spowodowany obowiązkiem ubezpieczenia naszych granic i zwiększenia naszych sił wojennych, w konieczności żądania od was znacznego kredytu nadzwyczajnego, to głównym powodem tego jest przedłużająca się niepewność ogólnego położenia politycznego Europy i nieprzerwane zwiększanie sił zbrojnych i pogotowia wojennego u wszystkich innych państw europejskich. Austrya, okazując gotowość równemi siłami i równym patryotyzmem bronić interesów własnych, tudzież interesów powszechnego pokoju, spełnia tem samem wysokie swe przeznaczenie. Jeżeli taką będzie wola Boża, to i w przyszłości uda jej się uniknąć niebezpieczeństw, któreby jej zagrozić mogły. Wśród takich okoliczności obowiązkiem jest mojego zarządu wojennego nie pozostawać w tyle za drugimi w dziele rozwijania naszych sił zbrojnych i naszego pogotowia wojennego.

Z Berlina donoszą: Niespodziewanie szybka dymisya Puttkamera zaskoczyła nawet dzienniki i sfery berlińskie, zkądinąd dobrze poinformowane. Wiadomość o podaniu się ministra do dymisyi przerwała hymny tryumfalne, któremi przyjęły dzienniki rządowo-konserwatywne opublikowanie w „Reichsanzeiger'ze“ nowego prawa o przedłużeniu okresów.

Dymisya Puttkamera wpłynie bezwątpienia na osłabienie idei i zasad, przez to nazwisko zaprezentowanych; w rezultacie wybory będą się odbywały mniej, niż dotąd, pod naciskiem władz, i parlament będzie nadal w swym składzie cokolwiek wierniejszym wyrazem usposobienia narodu, ale to i wszystko, czego się narazie spodziewać można.

W sferach kompetentnych zapewniają, iż rząd niemiecki żywi przekonanie, że pomiędzy Francyą i Rosyą istnieją pewne umowy, które, lubo nie są formalnem przymierzem, w danym razie do znaczenia przymierza w praktyce podniesionemi być mogą. Przekonanie to jest pobudką całego zachowania się kanclerza w stosunku do Francyi i Rosyi, utrudnień pogranicznych, projektowanych obostrzeń celnych itd.

Hrabia Paryża zwołał na dzień 20-ty czerwca wielkie zgromadzenie rojalistów, w którem uczestniczyć ma około 200 osób. Zgromadzenie to ostatecznie uchwali, czy i do jakiego stopnia popierać należy ruch rewizyjny. Do kroku tego nakłonił hrabiego Paryża hr. Aumale.

### Szarada Nr. 8.

(K. H.)

*Czwarte-pierwsze* — różne w świecie,
Ktoś z muzyków — *trzeci-drugi*,
*Trzecia-czwarta* — ptak jak wiecie.
*Wszystka* — oddaje usługi....

### Rozwiązanie

Szarady 7-ej, pomieszczonej w Nr. 47.

*Oportuniści.*

Dobre rozwiązanie pierwszy nadesłał pan Feliks Dzikowski.

Dobre rozwiązanie, lecz później nadesłał pan Feliks Potocki.

Rozwiązania p. J. S., jako nadesłanego przed rozesłaniem Nr. 47 „Gazety Radomskiej“, nie uwzględniamy.

### Dział przemysłowo handlowy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wyższych urzędników kolei żelaznej w Bydgoszczy, celem wyszukania środków, ograniczających dowóz węgla z Królestwa Polskiego. Obawiają się bowiem, że w przyszłości cukrownie i znaczniejsi przemysłowcy z Wielkiego Księztwa i Prus Zachodnich, zamiast górnoszląskiego, polski węgiel nabywać będą.

### Odpowiedzi od Redakcyi.

*P. I. F...* Pomnik Kazimierza Wielkiego postawiony będzie w Krakowie, jak już Szanownemu Panu wiadomo, z inicyatywy izraelitów, w starym grodzie Piastów zamieszkałych. Urzeczywistnieniem inicyatywy tej zajmuje się komitet specyalny pod przewodnictwem dr. Proppera, adwokata i radcy miejskiego, od którego Szanowny Pan zasięgnąć może bliższych i bardziej wyczerpujących objaśnień.

*Autorowi* artykułu p. t. „Samowładztwo prowincyonalne — nie można“.

## Rozkład jazdy na kolei

*Iwangrodzko-Dąbrowskiej*

**od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.**

| POCIĄGI | poczt. tow. osob. | | osobowy | |
|---|---|---|---|---|
| **Z Iwangr. do Dąbrowy** | g. | minuty | g. | minuty |
| Wych. z Iwangrodu | 11 | 30 rano | 12 | 05 w noc |
| „ z Radomia | 1 | 31 pop. | 2 | 43 „ |
| „ z Bzina | 3 | 09 „ | 5 | 12 „ |
| „ z Kielc | 4 | 57 „ | 7 | 28 rano |
| przych. do Dąbrowy | 10 | 14 w n. | 1 | 59 pop. |
| **Z Dąbrowy do Iwangr.** | | | | |
| Wych. z Dąbrowy | 5 | 10 rano | 11 | 10 w noc |
| „ z Kielc | 12 | 34 pop. | 4 | 33 „ |
| „ z Bzina | 2 | 45 „ | 6 | 31 „ |
| „ z Radomia | 4 | 18 „ | 8 | 06 rano |
| przych. do Iwangr. | 6 | 28 wiec. | 10 | 02 „ |
| **Z Koluszek do Ostrow** | | | | |
| Wych. z Koluszek | 10 | 24 wiec. | 9 | 36 rano |
| „ z Bzina | 6 | 06 rano | 3 | 25 pop. |
| przych. do Ostrowca | 8 | 46 rano | 5 | 14 „ |
| **Z Ostrow do Koluszek** | | | | |
| Wych. z Ostrowca | 12 | 05 pop. | 1 | 47 w noc |
| „ z Bzina | 3 | 18 „ | 6 | 16 rano |
| przych. do Koluszek | 6 | 48 wiec | 1 | 51 pop. |

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

*Na odnogach pogranicznych:*

| | tow. osob. | | osobowy | |
|---|---|---|---|---|
| **Austryjackiej.** | g. | minuty | g. | minuty |
| Strzemieszyce odch. | 1 | 51 pop. | 9 | 57 wiec |
| Granica przychodzi | 2 | 14 „ | 10 | 20 „ |
| Granica odchodzi . | 4 | 47 rano | 10 | 51 „ |
| Strzemieszyce przy. | 5 | 07 „ | 11 | 18 w. n. |
| **Pruskiej.** | | | | |
| Strzemieszyce odch. | 2 | 02 pop. | 10 | 07 wiec. |
| Sosnowice przychod. | 2 | 34 „ | 10 | 37 „ |
| Sosnowice odchodzi | 4 | 42 rano | 10 | 38 „ |
| Strzemieszyce przy. | [illegible] | 17 „ | 11 | 08 „ |

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyc w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej kommunikacyi z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszycach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

### Z targów zbożowych i produktowych.

**W Warszawie** d. 12 czerwca na targu na placu Witkowskiego usposobienie na pszenicę słabe. Korzec średniej płac. rs. 6.95. Żyta korzec płacono rs. 3.67. Owsa korzec rs. 2.50.

**Okowita.** W Warszawie d. 12 czerwca. Usposobienie na okowitę było mocne, płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 820⁹ — 824, czyli garniec 267 — 268.

**W Hamburgu** usposobienie na okowitę słabe na maj $21\frac{3}{4}$, na czerw.-lipiec $22\frac{3}{4}$ mr. 100 litr.

**Wełna.** Poznań dnia 12 czerwca. Wełna sukiennicza o 2 talary drożej, na materye o jeden talar taniej, w ogóle usposobienie mocne.



### Administracya

szpitala św. Kazimierza zawiadamia niniejszem ubogą ludność miasta, że w godzinach przedpołudniowych od 10 do 11-ej codziennie, udzielane są dla biednych porady ambulatoryjne bezpłatnie, oraz wydawane lekarstwa i pomoc felczerska także bezpłatnie. — Zamożniejsi chorzy mogą tamże znaleść poradę lekarską za opłatą kop. 15 od osoby. — Zawiadamia się przytem, że żadne recepty, przepisywane biednym na mieście, odtąd na koszt szpitala wydawane z aptek nie będą.

Administracya zaś szpitala starozakonnych zawiadamia, że udziela porady lekarskiej i pomocy felczerskiej bezpłatnie dla biednych, a zaś dla zamożniejszych za złożeniem do puszki 15 kop. Godziny przyjęcia od 10 — 11-ej z rana.



Redaktor i wydawca Dr. Rewoliński. Дозволено Цензурою. — г. Радомъ, 1-го Іюня 1888 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.